



ZŁOTE INDEKSY „WPROST” 2005

GŁOWY NA EKSPORT

Dobre wykształcenie to przede wszystkim dobre naśladownictwo. Wbrew pozorom umysł ludzki znacznie bardziej opiera się na naśladowaniu niż na przenikliwości czy kreatywności”. Tak pisał klasyk liberalnego konserwatyizmu Friedrich von Hayek. Od polskich uniwersytetów powinniśmy oczywiście wymagać, by kształciły geniuszów, ale przede wszystkim powinny one kształcić dobrych naśladowców. Teraz okazuje się, że możemy ich kształcić także na eksport. Do polskich uczelni coraz częściej przyjeżdżają nie tylko studenci z państw Unii Europejskiej i nasi sąsiedzi zza wschodniej granicy, ale też mieszkańcy tak egzotycznych krajów jak Iran, Chiny czy Ghana. Według badań, niemal wszyscy są zadowoleni: aż 97 proc. studiujących w Polsce cudzoziemców poleciłoby nasz kraj swoim kolegom. Przedstawiciele zagranicznych studentów

uczących się w Polsce byli obecni podczas dwunastej już edycji edukacyjnych Oscarów „Wprost”, czyli Złotych Indeksów dla najlepszych uczelni. Tym razem nagrodziliśmy je na Zamku Królewskim w Warszawie.

To, że polskie uczelnie stają się coraz bardziej atrakcyjne dla cudzoziemców, zawdzięczamy dokonującej się w naszym kraju od piętnastu lat rewolucji edukacyjnej - jedynej pożądanej. Doprowadziła ona m.in. do czterokrotnego wzrostu wskaźnika skolarzacji (odsetek młodych ludzi idących na studia). W 1990 r. wynosił on niespełna 13 proc., obecnie zbliża się do 50 proc.! Złotymi Indeksami nagrodziliśmy liderów edukacyjnej rewolucji, czyli rektorów wyższych uczelni. Tegoroczny ranking potwierdził, że na rynku wyższej edukacji w Polsce dominują Warszawa, Poznań i Kraków.

MÓZGI ZAMIAST WĘGLA

Przez piętnaście lat liczba miejsc na uczelniach wzrosła z 400 tys. do prawie 2 mln.

Tymczasem na edukacyjny rynek wchodzi roczniki niżu demograficznego, co sprawia, że coraz bardziej trzeba będzie walczyć o studenta. Już w tym roku kandydatów na studia będzie o 100 tys. mniej niż w ubiegłym roku akademickim, a za dwa lata będzie ich mniej niż miejsc na uczelniach państwowych. Dlatego jedyną szansą na przetrwanie może być dla wielu szkół wyższych pozyskiwanie studentów z zagranicy.

Dziś o znaczeniu społeczeństw decyduje nie tyle ilość wydobytego węgla czy ropy, ile ilość wiedzy wydobytej z mózgow. Jeżeli to, co robią już niektóre uczelnie, przekształci się w stałe zjawisko, możemy się stać istotnymi „eksporterami edukacji”, zwłaszcza w krajach Europy Wschodniej i Środkowej - podkreślał na uroczystości wręczenia Złotych Indeksów Marek Król, redaktor naczelny „Wprost”.

Dotychczasowe doświadczenia w eksporcie usług edukacyjnych są optymistyczne. W ubiegłym roku w polskich szkołach wyż-



szych studiowało ponad 9 tys. cudzoziemców (ich liczba rośnie w ostatnich latach o 20 proc. rocznie), zostawiając w kasach uczelni prawie 120 mln zł. Studia w Polsce są nie tylko cztero-, pięciokrotnie tańsze (kosztują 10-12 tys. zł rocznie) niż w krajach ich pochodzenia (studia medyczne są dwu-, trzykrotnie tańsze, kosztują 40 tys. zł rocznie), ale często oferowane im programy są jakościowo lepsze (mają certyfikaty, czyli świadectwa jakości, które ma zaledwie kilkanaście zachodnich uczelni).

Centrum Badań i Rozwoju Kształcenia Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi przeprowadziło badania wśród cudzoziemców z 14 krajów, studiujących na 25 uczelniach w Polsce. Zaskakująco wysoki odsetek badanych (73 proc.) wyraża duże lub bardzo duże zadowolenie ze studiowania w naszym kraju. Aż 97 proc. badanych poleciłoby studiowanie w Polsce swoim rodakom. W tym kontekście można tylko żałować, że kandydaci na stu-

dia w Polsce tak mało wiedzą o możliwościach studiowania u nas.

Z CHIN DO NOWEGO SĄCZA

W Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie kształcą się obecnie prawie dwustu zagranicznych studentów z kilkunastu krajów: od Ukrainy po Chiny i Indie. - Jesteśmy obecni na targach edukacyjnych w Moskwie, w tym roku mamy również zamiar wziąć udział w podobnej imprezie w Singapurze i Pekinie. Nasza uczelnia jest też penetrowana przez zagranicznych inwestorów, którzy chcą działać na rynku ukraińskim, a u nas szukają specjalistów - mówi prof. Tadeusz Pomianek, rektor rzeszowskiej uczelni. Aby pozyskać studentów z Iranu, uczelnia ogłasza się w tamtejszej prasie. Przedstawiciele uczelni jeździli też do Indii, gdzie organizowali spotkania informacyjne.

Podobną strategię jak prof. Pomianek z Rzeszowa obrał dr Krzysztof Pawłowski,